

Fragment relacji świadka historii



MAKSYMILIAN JURASZEK

ur. 1933, Pojana Mikuli



Zakres terytorialny i czasowy	Seret, 1944
--------------------------------------	-------------

Próba wyjazdu polskich rodzin z Rumunii po spaleniu Pojany przez Niemców

No i poszliśmy. I znowu wszystko na plecach. Zeszliśmy do małego miasteczka Solka i tam nocowaliśmy chyba dwie noce. Tato tam znalazł jarzmo na krowy. Zrobił dyszel na jarzmo i to wszystko przygotował. Już wozem jechaliśmy później w kierunku Tereblacza do Seretu, bo na rzece Seret zrobili granicę rosyjsko-rumuńską. Ci pierwsi, co pojechali, to sobie poszli bez niczego. A my jak za trzy tygodnie doszliśmy, to już była granica. Bo to wtenczas te granice robił Stalin. Zabrał część Bukowiny i już było „nie Izja”, nie wolno. – *To Ukraina, a tu Rumunia*. I już nas nie puścili tam. Choć mama bardzo prosiła, żeby nas puścili jeszcze. Nie, nie wolno było. Z jakimś Rumunem tam się dogadali. Wróciliśmy przez most, z powrotem przez tę rzekę Seret. I tam był taki duży magazyn, że tam nas było siedem rodzin. Siedem wozów wprowadzili do tych magazynów. I tam, gdzie był wóz, to tam był nasz dom. Mamy gotowały jedzenie na dworze i tam mieszkaliśmy.

Data i miejsce nagrania	3 sierpnia 2021, Piława Dolna
Rozmawiał/a	Aneta Pudło-Kuriata
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami